Ner 75. ROK 1845. ŚRODA 2 KWIETNIA

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27 6, 722	— 2, 5	1, 55	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
31	2	6, 350	+ 2, 1	1, 23	ZPł. Zachodni ,,	Chmury	
	10	6, 380	— 0. 3	1, 86	PPn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	
	6	27" 8, 385	— 3, 4	1, 47	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	
1	2	10, 361	— 1, 3	1, 34	PPn. Wschodni ,,	,,	
	10	10, 766	— 2, 1	1, 54	ZPł Zachodni ,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Wisła puściła w sobotę o godzinie 10 przed południem. Woda jest wielka, — ale nie tak groźna, jak się obawiano. Zaraz w niedzielę zaczęła ku wieczorowi trochę opadać; — odtąd prawie stoi w mierze; — przyczyną tego są zapewne częściowe przybory od pomniejszych rzek i strumieni, nocnemi przymrozkami wstrzymywane. — Most na Wiśle dotąd jeszcze nie zwiedziony, i ciągle przewożą się na krypach i galarach.

Na widowisku sobotnim, w pięknéj komedyi *Panna Mężatka*, zadowolnienie Publiczności, prawie nie miało granic. — Wszyscy artyści odbierali zasłużone oklaski Rola *Panny mężatki*, tak zgodna z żywością i zgrabnością panny Studzińskiéj, zjednała jéj najżywsze zadowolnienie; — sztuka ta wczoraj powtórzona, z podwojonym zapałem była przyjętą. — Na jedynastém przedstawieniu *Córki Pułku* w niedzielę, — nie wszystkie loże były zajęte, — przyczyna tego wezbranie Wisły. — które utrudziło przeprawę z Galicyi. — *Gałgan duch* dany w poniedziałek, lubo z tejże saméj przyczyny loż nie był w stanie zapełnić, — ale natomiast parter, amfiteatr i galerya były natłoczone.

Z powodu jedenastego wystąpienia Panny Studzińskiéj w operze *Córka Pułku*, ofiarowany jéj wierszyk, przez jednego z goszczących tu francuzów, w gazecie wczorajszéj nmieszczony, jest téj osnowy:

»Gdy córka pułku postępuje naprzód ku nam »z minką swoją i nożką pełną wdzięku, w nie »jedném sercu uderzy jéj w takt: Rataplan!

»Lube dziewcze, zbieraj uśmiechając się »wieńce chwały na pięknéj drodze talentu, i »bądź zawsze skromnym i figlarnym Rataplanem.«

»*Ułożył w teatrze dnia* 30 *Marca* 1845.
P.......

Dziś na dochód ogólnego funduszu artystów, ulubiona komedya: *Kapitan Zosia*; jutro ma być danym po czwarty raz dramat: *Monaldeshi.*

Wiadomosci zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z POCZTY WCZORAJSZÉJ.

Sejm szwajcarski, — uchwalił większością trzynastu kantonów zniesienie i zabronienie tworzenia się nadal korpusów ochotniczych w całym kraju. Co się tyczy kwestyi wyrugowania jezuitów z Lucerny i innych kantonów, gdzie się już dawniej zagnieździli, — tudzież amnestyi żądanéj od powyższego kantonu dla wiadomych powstańców, z powodu jezuickiéj sprawy, — obie te kwestye nie zyskały jeszcze większości prawem przepisanéj i pozostały w zawieszeniu, aż do zebrania się odroczonego sejmu, po świętach wielkanocnych.

Jak ze strony Anglii i Francyi, tak równie ze strony Austryi i Pruss nadeszły już do Prezydenta Sejmu Szwajcarskiego depesze tyczące się obecnych zawichrzeń, spokojności i bytowi Szwajcaryi zagrażających będących skutkiem, jak się wyraża ostatnia, obrzydzonych i zniszczenia pragnących namiętności.

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa 27 Marca.* —

Wczoraj po północy, rozstał się z tym światem, po długiéj i ciężkiéj chorobie, w wieku

lat 68, ś. p. JW. Alexander hr. Potocki, wielki Konjuszy Dw. J. C. Król. Mości, b. senator Kasztelan Królestwa Polsk., niegdyś pułkownik dowódzca gwardyi narodowéj Warszawskiéj za czasów Xięstwa Warsz., i urzędnik Dworu N. Fryderyka Augusta króla Saskiego, xięcia Warszawskiego, kawaler orderów Orła Białego, ś. Stanisława kl. I., urzędnik Legii honorowéj i ś. Jana Jerozolimskiego, dziedzic znakomitych włości w Królestwie, w Cesarstwie Rossyjskiem i w królestwie Galicyi. Zmarły hr. Potocki, był synem niegdy Stanisława Kostki hr. Potockiego, Prezesa Senatu Król. Polskiego i ministra wyznań religijnych i Oświecenia Publ. znakomitego mowcy, zmarłego w roku 1821, i Alexandry z Xiążąt Lubomirskich, marszałka wielkiego koronnego xięcia Stanisława Lubomirskiego córki. Szczególnym zbiegiem okoliczności dzisiejszy dziedzic wspaniałéj Wilanowskiéj włości, będącéj dawniéj dzielnicą króla Jana III. Sobieskiego, umarł w posesyi pod L 49 $\frac{0}{1}$ przy ulicy Miodowéj, w dziedzińcu któréj, do dziś stoi jeszcze domek z modrzewia, który był własnością wyż wspomnionego monarchy króla Jana III. Zwłoki nieboszczyka w tejże posesyi gdzie żyć przestał, od dziś odwiedzane będą; przy których od rana odbywały się msze ś. Pochowanie ich nastąpi w Wilanowie; o dniu pogrzebu doniesiem.

Wspaniałe dobra Wilanowskie, których dziedzic hrabia Alexander Potocki, w tych dniach zszedł z tego świata, a które przechodzą do syna jego najstarszego, Augusta, były niegdyś, jak wiadomo, własnością króla Jana III. Sobieskiego. Ten to monarcha wybudował ręką jeńców tureckich, środkową część zamku w Willanowie. Po śmierci króla Jana III., syn jego królewicz Jakób, sprzedał te dobra Elżbiecie Sieniawskiéj, małżonce Adama Mikołaja kasztelana Krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, córce Stanisława Herakliusza xcia Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego, dziedzica Ujazdowa, Łazienek i Czerniakowa, a zarazem fundatora kościoła Czerniakowskiego. Tejże nabywczyni córka Zofia ostatnia wielkiego domu Sieniawskich, potomka i spadkobierczyni, małżonka najprzód Stanisława Denhoffa wojewody Połockiego i hetmana polnego Litewskiego, późniéj żona Augusta Alexandra xięcia Czartoryjskiego wojewody Ruskiego, pozwoliła Willanowa dożywociem Augustowi II. królowi Polskiemu, który w nim często przemieszkiwał, tamże sławny kampament roku 1732 i świetne festyny na cześć Anny Orzelskiéj xiężnéj Holsztyńskiéj wyprawiał. Po xiężnie wojewodzinie Ruskiéj, dostał się Willanów do jéj córki Elżbiety Lubomirskiéj, małżonki Stanisława xcia Lubomirskiego także marszałka wielkiego koronnego, starosty Wiślickiego. Po matce wzięła go drogą spadku Alexandra z xżąt Lubomirskich hrabina Potocka, małżonka Stanisława Kostki hrabiego Potockiego, Prezesa Senatu; a po śmierci tejże, zmarły w tych dniach dziedzic.

— *Paryż* 17 *Marca.* —

Miasto Algier dotknięte zostało wielkiem nieszczęściem. W sobotę dnia 8 marca, około godziny 10 wieczór, zapalił się niewiadomem sposobem proch w prochowniach parku artyleryi morskiéj, i straszna eksplozya wysadziła w powietrze budynki wraz z częścią wieży latarni morskiéj i kilku nad portem położonemi zakładami, aż do admiralicyi, która pozostała nieuszkodzona. Ale straty, jakie ta eksplozya zrządziła w ludziach, są straszne. Liczba ofiar wynosi 97 zabitych i przeszło 30 uszkodzonych. Pomiędzy pierwszémi znajdują się: dowódzca artyleryi, p. Pallard, kontroller broni, Piron, żona dyrektora portu, pani Segretier, jeden wachmistrz i 5 podoficerów artyleryi. Eksplozye nastąpiły w dwóch magazynach prochu rowem oddzielonych. Sądzą że jeden od drugiego sie zapalił. Przyczyna tego wybuchu nie jest wcale wiadoma, i tem trudniéj do wytłomaczenia, gdy od dwóch tygodni nie wchodzono do tych magazynów, podwójnemi drzwiami opatrzonych. Nie zawierały także tylko małą ilość prochu, a natomiast mnóstwo kul i armat. Trudno przeto pojąć, jak tak mały zapas palnéj materyi mógł sprawić tak straszne działanie eksplozyi, ze względem nawet na opór stawiony przez wielką moc budynków; domyślają się, że tam musiał się znajdować niewykryty stary zapas prochu przed opanowaniem jeszcze Algieru złożony, który eksplozyi taką nadał siłę. Ogromne kamienie rzucone zostały na 200 metrów daleko, i kilka okrętów w porcie stojących, przez ich upadek znacznie uszkodzone zostały. Znaleziono także daleko rozrzucone kawały roztrzaskanych dział. Pomiędzy rozwalonemi gmachami znajdują się pawilon zamieszkany przez kommendanta Pallard, jakoteż zabudowania komissarza marynarki i dyrektora portu. Miejsce spustoszenia przedstawiało okropne widowisko. Przebiegano rozwaliny, aby przy życiu jeszcze zostających ratować; ale ci powiększéj części ciężko byli uszkodzeni, i kilku z nich wkrótce potem umarło, Żołnierze, którzy w czasie eksplozyi w swych kwaterach się znajdowali, prawie wszyscy padli ofiarą tego nieszczęścia. Jeden z podoficerow ratował się przez to, że za pierwszym wybuchem położył się w otworze strzelnicy. Kommendant Pallard na kilka chwil przed eksplozyą powrócił był z teatru nie czekawszy końca przedstawienia. U dyrektora portu, p. Segretier, było właśnie towarzystwo z 20 osób złożone; te wraz z gospodarzem jakby cudem ocalone zostały, sala bowiem w któréj się bawili, w czasie runięcia budynku, prawie w całości pozostała; tylko pani Segretier w chwili eksplozyi na nieszczęście udała się do płaczącego dziecięcia w przybocznym pokoju, i tam słyszano ją jeszcze wołającą: »Ratujcie moje dziecko!« ale nie było już w możności, oboje w gruzach zagrzebani zostali.

Wiadomość o tem nieszczęściu nadeszła tu w czasie uczty danéj dla marszałka Bugeaud, ale nie była biesiadującym udzielona. Niektóre listy prywatne wynurzają podejrzenie, że to nieszczęście jest dziełem arabów, tajnych stronników Abd-el-Kadera. Przypadek ten miałby zarazem i polityczne znaczenie.

Ostatnie wiadomości z Otaheiti pokryte są zasłoną, przez które tyle tylko spostrzegać można, że położenie tamecznych władz francuzkich bardzo jest przykre. Królowa Pomare wzbrania się ciągle w jakiebądź z niemi wchodzić stosunki, i w próżnéj nadziei wmięszania się w tę sprawę Anglii, sądzi, że się może zupełnie uchylić od protektoratu Francyi. Że samo ministerstwo mało co dobrego tam się spodziewa, zapowiadaią widocznie nie małe posiłki, jakie tam wysyłają; mówią o dwóch fregatach, i 800 ludziach. Połączywszy z tem szczególną missyę p Page, nie małych trudności można się spodziewać.

Rozmaitości.

BURANY NA STEPACH KIRGIZ KAJSACKICH
(z listu pisanego z Orenburga.)

(z Tygodnika Petersburgskiego.)

......Chciałeś mieć opis fenomenów przyrody stepowéj. Co mi najprzód pod oczy na tych ogromnych przestrzeniach w téj dzikiéj naturze podpadło, tego opis w pierwszym moim liście posyłam. Wytrzymałem burzę stepową, sam na środku azyjskiego stepu, mogę ci więc dać o niéj, mniéj więcéj dokładne wyobrażenie.

Z burz, a nawet trąb powietrznych niekiedy ponawiających się w naszych stronach, zaledwo możesz mieć słabe wyobrażenie o tem, co na stepach wschodnich nazywają buranem. Ta chwilowa rewolucya w naturze, tu wcale inną przybiera formę.

Sam wyraz buran przyjęty do rossyjskiego języka od koczujących narodów, właściwie oznacza wicher podnoszący letnią porą pył, a zimą śnieg na stepie. Jest to po prostu wicher stepowy. Różnica od naszych zawiei czyli zamieci jest ta, że nasze formują się w górnéj atmosferze przy spadającym z obłoków śniegu, od silnego powiewu wiatru; a zaś stepowe burany podejmują się z powierzchni ziemi. Są też i górne burany znane na stepie, i narodowcy rozdzielają je na burany z góry i burany z dołu. Jak skoro oba te burany zerwą się razem i połączą, wściekłość ich przedstawia ten okropny chaos, na który drżą ludzie i zwierzęta. Chaos ten nie raz tak bywa gwałtowny, że zasypuje kirgiskie szatry i całe koczewia, a niekiedy kończy się śmiercią i zupełnem zatraceniem całéj karawany zachwyconéj śród stepu. Oto jest, co właściwie nazywa się buranem.

Jak tylko ma się objawić buran, struga wiatru wężem wije się po powierzchni śniegu. Przewodnicy wtedy mówią: „buran rozguliwajetsa!“ Śnieżny pyłek wzruszony, jeszcze nie kłębi się, tylko w srebrzystym puszku niesie się po przestronnéj płaszczyznie, po tem podejmuje się coraz wyżéj i wyżéj, zaczyna huczeć i szumieć, powietrze iskrzy się coraz więcéj kryształkami śniegu, nareszcie wszystko to razem z góry i z dołu zlewa się w jedną ciemną massę kłębi się i leci w jednym kierunku, formując na każdym punkcie przejścia, osobne wichry i zawieje, krążące w koło i wściekające się na wydatnych miejscach stepu. Raz podniosłszy się, uspakaja się nie prędzéj jak w pół doby i nie trwa dłużéj nad dobę, a rzadko bardzo dwie lub trzy; zdarza się jednakże, że lekki buranek po kilkakrotnie na dzień zerwie się i ucichnie. Po tych poprzednikach, zawsze nie pewna pogoda. Przy świtaniu i zachodzie zwykle uspakaja się, w południe sroży się, a po północy często zupełnie ustaje. Zdarza się, że buran powstaje i w jasną pogodę przy promieniach słońca i natychmiast nieprzeźroczystą massą zasłania samo nawet słońce.

Najstraszniejsze burany są w stepach odkrytych, jednakże się zdarzają w bliżkości gór i lasów. Zima i jesień często tu zaczynają się buranem. W ogólności częstsze są i silniejsze przy zmianach pór roku. W niektórych stronach, szczególniéj ku wschodowi, burany grają bez ustanku, jak tylko termometr podniesie się do 8 lub 10 stopni Reaumura; przy wyższéj temperaturze bywają rzadziéj, lecz wtedy są śmiertelne dla ludzi i bydła. Zwykle podnoszą się po odwilży, kiedy ma mróz nastąpić, i przy jasnéj pogodzie, kiedy śniegu w górnéj atmosferze wcale nie ma. Ztąd profesor *) i uczony badacz natury *Ewersmann* który tu niedawno robił swe postrzeżenia, wnosi że muszą być skutkiem pary chwilowo zamarzniętéj i zamienionéj w śnieg, a która w czasie odwilży spoczywa w atmosferze. Południowo wschodni wiatr przynosi chłodne burany, południowo zachodni ciepłe, że śnieg lgnie do odzienia i oczy zakleja.

Buran na azyatyckim stepie jest to samo, co samum na afrykańskim. Na samo zbliżenie się groźnego burana, ogólny popłoch przejmuje koczujące *watagi* czyli karawany. Trudno sobie wystawić, do jakiego stopnia tracąc pojęcie o miejscowości, a zatem instykt oryetacyi nietylko zwierzęta, ale sam człowiek nawet. Często się zdarza, że przy przejściu z jednego domu do drugiego, człowiek zabije się w step i zginie; w takie dni wszyscy siedzą po domach. Najdoświadczeńszy przewodnik na nic się nie zda, bo ślad ginie, a w stepie choć oko wykol; konie zwykle kręcą się jak we młynie na jednem miejscu, podróżny po kilku probach znowu na to samo miejsce wjeżdża. Bydło, jak skoro poczuje buran, stawa szerścią pod dmuch wiatru, jeżeli się pęd usila, to bieży z wiatrem niekiedy kilkadziesiąt werst, aż póki jednym razem nie zawali się całe stado w przepaście i wąwozy. W 1816 r. Kirgis-Kajsaki *wnętrznéj* czyli *bukijewskiéj ordy*, koczujący w południowych stepach astrachańskich, ponieśli ogromne szkody. A większy jeszcze buran opustoszył w 1827 r., kiedy cała massa bydła stepowego była posnnioną z południa ku północy, aż do saratowskich stepów. Wtedy zginęło do 10,500 wielbłądów 280,000 koni, 13,000 bydła rogatego i do 1,000,000 owiec; szkody na 13 milionów rub. assygn.

Jak od samuma tak od buranu jedyny środek zastanowić się i paść na ziemię pod powózkę. Tak robią kirgis-kajsaki, i nie jednemu zdarzyło się w takiem położeniu przetrwać dwie i trzy doby. Podróżny usiłujący znaleźć drogę, zwykle zamar-

*) Kazańskiego Uniwersytetu.

za na śmierć. Tak w wichrzącéj walce żywiołów, człowiek ginie równie na lądzie jak na morzu, czy to z najwyższego szczebla oświaty europejskiéj, czy z najniższego dzikości azyatyckiéj!....

Bywają też na stepie *letnie* burany z piasku; powstają około południa, trwają krótko, nagle zjawiają się i nikną nie robiąc zniszczania w czasie upałów wznoszą taką mieszaninę pyłu, że trudno dyszeć i widzieć. Piasek pędzi ku niezmierzonéj wysokości, krąży w kłębach, leci na stepie i zakleja gardło i oczy. Słońce wtedy jakby w czasie zaćmienia, przybiera kolor krwawy, jeżeli ku wieczorowi zacznie się uciszać, to nagle wystają na płaszczyznie miasta i wsie w gęstym tumanie pyłu. Cudowny widok z podniosłego miejsca!

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Kwietnia.

Gülich Franz, König Jan, Alboni Maryeta, z Polski; -- Kadłubowska ob., z Galicyi; -- Baeseler Eewald, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa

Stański Stanisław, do Galicyi; -- Klugherz Franciszek, Jasnowski Franciszek, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Antoniny z Potockich Raczyńskiéj wdowy po Teofilu Raczyńskim pozostałéj, Obywatelki M Krakowa pod L. 381 przy placu Szczepańskim zamieszkałéj, powódki, i w skutek wyroku Trybunału W. M. Krakowa Wydziału II. pod dniem 11 Lutego 1845 w drodze działu pomiędzy nią a Józefem Raczyńskim obyw. M. Krakowa jako przydanym opiekunem małoletnich Anieli, Emilii i Włodzimierza po Teofilu Raczyńskim pozostałych dzieci, w Krakowie przy Przecznicy ś. Anny pod L. 315 zamieszkałym, zapadłym, warunki licytacyi domu pod L. 436. przy ulicy Sławkowskiéj stojącego, uchwałą Rady Familijnéj z d. 27 Lipca 1844 r. objęte zatwierdzającym, z dodaniem warunku siódmego i modyfikacyą 3go, sprzedaną zostanie rzeczona realność, w równéj połowie do Antoniny z Potockich Raczyńskiéj, a w drugiéj połowie do wymienionych wyżéj sukcessorów Teofila Raczyńskiego należąca, która na zachód frontem do ulicy Sławkowskiéj obrócona, granicząca na południe z kamienicą P. Łojowskiéj N. 437, na północ z kamienicą P. Wężyka N. 435, i na wschód z kamienicą P. Cetnarowicza N. 475 oznaczoną, a to pod warunkami następującemi:

1) Cena kamienicy N. 436 przy ulicy Sławkowskiéj stojącéj, ustanawia się w summie 20,000 złp. która w braku licytantów na trzecim terminie o 1/3 część zniżoną zostanie.

2) Chęć licytowania mający złoży *vadium* w kwocie 2,000 złp. od którego składania pozostała wdowa będzie wolną.

3) Jeżeliby w dni ośm po zalicytowaniu nikt z zaofiarowaniem o 1/8 część wylicytowanego szacunku niezgłosił się, nowonabywca na rachunek ceny kupna opłaci zaległe podatki, i procenta od summ Instytutowych, gdyby się jakie od daty nabycia okazały, bez odwoływania się do skutku klassyfikacyi a to wszystko w przeciągu dni 14 po licytacyi.

4) Część szacunku na małoletnie dzieci przypaść mogąca, zostanie przy sprzedanéj kamienicy z obowiązkiem opłacania 5/100 rocznie procentu *anticipative*, aż do dalszego postanowienia Rady Familijnéj, która zawsze za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem spłaconą być będzie mogła.

5) Część szacunku po potrąceniu długów, rachując w to *vadium*, pozostałéj wdowie przypadająca, ma być wypłaconą najdaléj w dni 20 po licytacyi i wtenczas dopiero nabywca posiadanie kupionéj kamienicy i dochody z niéj odebrać będzie mógł.

6) Niedotrzymujący któregokolwiek warunku utraci *vadium* na korzyść popierającéj sprzedaż i nowa licytacya na koszt jego ogłoszoną zostanie.

7) Nabywca zapłaci w dniach 14 po nabyciu koszta licytacyi Adwokatowi sprzedaż popierającemu, i za kwitem tegoż, stosownie do wyroku też koszta zasądzającego.

Sprzedaż pomienionéj kamienicy, odbywać się będzie na Audyencyi Publicznéj Trybunału W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 9 z rana za popieraniem W. Józefa Jankowskiego O. P. D. Adwokata.

Termina do licytacyi téj ustanawiają się:

1. na dzień 27 Maja } 1845 r.
2. na dzień 27 Czerwca } 1845 r.
3. na dzień 29 Lipca } 1845 r.

Wzywają się przeto na powyższe termina chęć kupna mający, niemniéj wierzyciele hipoteczni i osoby prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi stawili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 28 Marca 1845 r.

Librowski.

LOTERYA KRAJOWA.

W ciągnieniu 1144 dnia 2 Kwietnia 1845 roku w przytomności osób od Rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące Numera:

48. — 21. — 6. — 46. — 28.

Przyszłe ciągnienie 1145 przypada dnia 9 Kwietnia 1845 roku.